

Generał Elżbieta Zawacka powinna być jednym z nich wymieniana w panteonie polskich bohaterów II wojny światowej. Jej biografia to przykład niezłomności, poświęcenia i ogromnej odwagi, które stały się symbolem walki o wolną Polskę. Przeszła przez życie niczym burza, choć przecie trwała aż sto lat.

Zostawiła po sobie niezliczone wspomnienia i anegdoty, przede wszystkim te jedyną w swoim rodzaju historię kobiety-cichociemnej.



Elżbieta Zawacka

- tak o sobie mówi jedyna kobieta w elitarnym gronie 316 cichociemnych.

Urodziła się w Toruniu 19 marca 1909 roku. Pochodziła z wielodzietnej rodziny, w której ważne były tradycje patriotyczne, a dzieci wychowywano w poczuciu tęsknoty za wolną Polską. Sprawa odzyskania niepodległości była w jej domu najważniejsza.

Zawacka we wspomnieniach wielokrotnie podkreślała, że ojciec płakał, gdy do Torunia wkraczały wojska gen. Józefa Hallera.

Zwolenniczka PWK

Uczęszczała do Żeńskiego Gimnazjum Humanistycznego, w którym zdała maturę. Jak sama często opowiadała, dzięki szkole. Następnie ukończyła studia matematyczne na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Studiowała pod kierunkiem późniejszych twórców maszyny deszyfrującej kody niemieckiej „Enigmy”.

W okresie studenckim zetknęła się z działalnością organizacji „Przysposobienie Wojskowe Kobiet” (PWK). Letnie obozy, wspólne śpiewanie przy ognisku, a przede wszystkim służba dla Polski sprawiły, że stała się

gorącym zwolennikiem działalności tej organizacji.

Po zakończeniu studiów podjęła pracę jako nauczycielka matematyki w Sompolnie i założyła tam szkolny hufiec PWK. Kolejnym etapem jej pracy zawodowej było Otorowo. Po objęciu w 1937 roku funkcji komendantki PWK w rejonie śląskim zrezygnowała z pracy nauczyciela i zajmowała się głównie pracą społeczną w ramach PWK.

W marcu 1939 roku Zawacka zaangażowała się w działalność Pogotowia Społecznego PWK, którego głównym celem było przeszkolenie kobiet na wypadek wojny. Z tego typu szkoleń przed wojną skorzystało około miliona kobiet.

26 sierpnia 1939 roku na krótko przed wybuchem II wojny światowej otrzymała rozkaz mobilizacyjny. Opuściła obóz szkoleniowy w Spale i wróciła na Śląsk, gdzie wzięła udział w organizowaniu pomocy dla ludności cywilnej i wojska.

2 września wyruszyła z Katowic do Lwowa. Brała udział w obronie miasta, a po jego kapitulacji, targana niepokojem o losy rodziny, wróciła na Pomorze.

„Zelma” i „Zo” w konspiracji

Po zajęciu Polski przez okupantów Elżbieta Zawacka nie miała wątpliwości, że walkę należało kontynuować. W październiku wstąpiła do Służby Zwycięstwu Polsce (SZP). Przysięgę złożyła przed Janiną Karasiówną – szefem Wydziału Łączności konspiracyjnej SZP. Pod pseudonimem „Zelma” tworzyła struktury konspiracyjnej organizacji na Śląsku. Do działalności zaangażowała ponad 200 powiaček. Następnie przyłączyła się do Związku Walki Zbrojnej i kierowała jego łącznością w Okręgu Śląskim.

Do Warszawy przeniesiono ją pod koniec 1940 roku. Rozpoczęła działalność w Wydziale Łączności Zagranicznej Komendy Głównej Armii Krajowej „Zagroda”, z czasem została zastępcą szefa „Zagrody”. Wówczas przyjęła pseudonim „Zo”. Dzięki perfekcyjnej znajomości języka niemieckiego, którym posługiwała się od dzieciństwa oraz niezwykłej inteligencji, Zawacka była idealną kandydatką na kuriera Najczęściej działała na trasie między Warszawą, a Berlinem. Nie miała oporów by korzystać z przedziałów dla Niemców. Granicę III Rzeszy przekroczyła ponad 100 razy, przynosząc meldunki, informacje i walizki pełne dolarów.

W okresie okupacji Elżbieta Zawacka nie zerwała kontaktów z Okręgiem Śląskim. W Katowicach organizowała placówkę łączności zagranicznej o kryptonimie „Cyrk”, która dbała o bezpieczeństwo tras kurierów przewożących pocztę do Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie. Na tym nie kończyła się jej działalność konspiracyjna. W przerwach między kolejnymi misjami nauczwała na tajnych kompletach. Nie była to działalność łatwa i bezpieczna.

W maju 1942 roku miały miejsce aresztowania w śląskiej organizacji. „Zo” szczęśliwie uniknęła aresztowania, choć była długo obserwowana i namierzana przez gestapo. Zawacka zmuszona była wrócić do Warszawy. Po drodze by zgubić śledzących ją od Krakowa gestapowców wyskoczyła z pociągu. Niemcy aresztowali i zabili członków jej rodziny, za nią wysłali list gończy.

W roli emisariuszki

Po tych wydarzeniach Zawacka została emisariuszką Komendanta Głównego AK Stefana „Grota” Roweckiego do Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie. Miała tam przedstawić sytuację z okupowanej

ojczyzny, sprawdzić stan łączności między Polską a Londynem oraz poruszyć sprawę kobiet w wojsku polskim.

Przygotowania do wyjazdu trwały kilka miesięcy. „Zo” dokładnie studiowała trasy oraz poznawała szczegóły informacji, które miała przekazać w Londynie. Z Warszawy wyruszyła jako pracownica firmy naftowej pod ps. Elisabeth Kubica. Znała wiele informacji i wiozła pocztę, którą umieściła w zgrabnej zapalniczce i trzonku domowego klucza. Kiedy dotarła do Paryża, okazało się, że musi wrócić do kraju, ponieważ trasa nie była bezpieczna. Po aktualizacji poczty ponownie wyruszyła do Londynu w lutym 1943 roku. Trasa prowadziła przez Niemcy, Francję, Andorę, Hiszpanię i Gibraltarię. Podróżowała na tendrze parowozu, przedzierała się przez ośnieżone Pireneje, wreszcie drogą morską, w maju dotarła do Londynu.

W Londynie w ramach prac komórki odpowiedzialnej za łączność z krajem, Elżbieta Zawacka chciała mieć dostęp do pełni informacji. Tak ówczesne zdarzenia wspominał Kazimierz Bliski „Rum”:

[quote]Chciała wiedzieć od razu tak wiele, że postugując się tylko pamięcią, nie byliśmy w stanie zaspokoić jej ciekawości. Wyciągaliśmy więc różne teczki, akta, zapiski. W pokojach panował niezwykle ruch [...] „Zo” z niezmożoną energią egzaminowała całe Biuro. [...] jej odwaga cywilna i sposób postępowania przechodziły wszelkie wyobrażenia. Audiencja u Naczelnego Wodza była właściwie jej monologiem.[/quote]

Londyńskie rozczarowania i skok ze spadochronu



Wizyta w Londynie i spotkanie z generałem Władysławem Sikorskim rozczarowały „Zo”. Zobaczyła, jaka przepaść dzieli emigracyjne władze od tego, co się rzeczywiście działo w kraju i jak dalece polskie sprawy zależały wyłącznie od Anglików. Po wykonaniu wszystkich zadań Zawacka otrzymała rozkaz powrotu do kraju.

Pod pseudonimem „Elisabeth Watson” przeszła szkolenie spadochronowe i na własną prośbę wróciła do kraju skacząc ze spadochronem 10 września 1943 roku.

W filmie „Miałam szczęśliwe życie” Zawacka z rozbawieniem wspominała, jak po wylądowaniu, członkowie drużyny AK chcieli ją wziąć w ramiona a gdy zorientowali się, że jest kobietą, nagle odskoczyli. Nic dziwnego, wszak nie był to częsty widok. „Zo” była jedyną kobietą w elitarnym gronie 316 cichociemnych.

Po powrocie do okupowanej ojczyzny zameldowała się Komendzie Głównej AK. W przeciwieństwie do innych cichociemnych, nie musiała aklimatyzować się do warunków okupacyjnej rzeczywistości panujących w Warszawie. Zależało jej na tym, by do dowództwa polskiego podziemia jak najszybciej

dotarły przywiezione przez nią informacje.

Jej misja przyniosła oczekiwane efekty. 27 października 1943 roku prezydent Władysław Raczkiewicz podpisał dekret o ochotniczej Wojskowej Służbie Kobiet, zrównujący prawa i obowiązki kobiet żołnierzy z prawami i obowiązkami żołnierzy mężczyzn.

„Zo” kontynuowała pracę w konspiracji. Gdy w marcu 1944 roku pojawiło się zagrożenie aresztowaniem, wycofano ją z działalności kurierskiej i skierowano na tzw. kwarantannę do szymanowskiego klasztoru ss. Niepokalanek koło Sochaczewa. Po czterech miesiącach „Zo” złamała rozkaz i wyszła z ukrycia, zameldowała się u Jadwigi Karasiówny i dostała przydział do służby w dowództwie w Wojskowej Służbie Kobiet (WSK).

Podczas powstania warszawskiego pracowała w szefostwie WSK na Powiślu, a po przeniesieniu dowództwa do budynku szpitalnego pomagała w pielęgnacji rannych.

Po upadku powstania opuściła Warszawę razem z ludnością cywilną. W kurtce miała ukryty rozkaz generała Tadeusza Bora Komorowskiego, napisany na jedwabiu: „Každy członek AK zobowiązany jest pomóc w jak najszybszym dotarciu „Zo” i przesyłki do Krakowa”.

Zawacka kontynuowała pracę dla Państwa Podziemnego. Ponownie udała się do zakonu w Szymanowie i dzięki pomocy siostry przełożonej następnego dnia dotarła do Krakowa. Nawiązała łączność z Londynem i przystąpiła do odbudowywania „Zagrody”. Była odpowiedzialna za dostarczanie do Szwajcarii pierwszych szczegółowych meldunków o sytuacji w kraju po upadku powstania. Razem z nią pracowała Emilia Malessa „Marcysia”, z którą „Zo” zajęła się przygotowaniem trasy dla emisariusza, którym był Jan Nowak Jeziorański.

On sam tak wspominał to spotkanie:

W lutym 1945 roku ponownie rozpoczęła działalność konspiracyjną w organizacji Wolność i Niezawisłość. Jednocześnie wróciła na studia z pedagogiki społecznej. W 1946 roku uzyskała magisterium i podjęła próbę powrotu do „normalnego życia”. Zaczęła pracować w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przynależenia Wojskowego przy Ministerstwie Obrony Narodowej. Po likwidacji urzędu powróciła do wyuczonego zawodu. Pracowała jako nauczycielka w Łodzi, Toruniu i Olsztynie i przygotowywała pracę doktorską.

Pozorna stabilizacja i normalność nie trwały długo. 5 września 1951 roku Zawacka została aresztowana przez UB. Po kilkumiesięcznym śledztwie i ciężkich przesłuchaniach została skazana na 10 lat więzienia za szpiegostwo na rzecz obcego wywiadu i działalność na szkodę państwa polskiego. Odsiedziała cztery lata w więzieniach w Fordonie, Grudziądzu i Bojanowie. Nawet w tak trudnym położeniu znalazła dla siebie pole do działania. Zajęła się przygotowaniem młodych więźniarek do matury. Więzienie opuściła 24 lutego 1955 roku.

Po odzyskaniu wolności wróciła do działalności pedagogicznej. Pracowała jako nauczycielka w szkołach w Sierpcu i Toruniu. W 1965 roku uzyskała tytuł doktora nauk humanistycznych na Uniwersytecie Gdańskim i podjęła pracę adiunkta. Po uzyskaniu habilitacji w 1972 roku powróciła do Torunia i rozpoczęła pracę w Instytucie Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Była założycielką tamtejszego Zakładu Andragogiki. W 1976 roku wyjechała do Londynu, skąd przywiozła wiele materiałów i „zakazanych” tytułów. Niestety, materiały skonfiskowała na lotnisku SB, a w ramach dalszych represji komunistyczne władze zlikwidowały Zakład Andragogiki. Po tym wydarzeniu profesor Elżbieta

Zawacka odeszła na emeryturę.

W latach 80. XX wieku zaangażowała się w działalność „Solidarności”. Założyła Koło Kombatantów AK przy Komisji Krajowej. Profesor Zawacka zajmowała się również gromadzeniem materiałów historycznych związanych z działalnością Armii Krajowej. Na emeryturze poświęciła się jej całkowicie. W 1990 roku współtworzyła Fundację „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek” dokumentujące udział Pomorza w walce do niepodległość oraz udziału kobiet w walce zbrojnej w kraju, na zachodzie jak i na wschodzie.

Po upadku komunizmu w Polsce spełniło się jej wielkie marzenie. Powołany został Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej. „Zo” wybitnie przyczyniła się do jego powstania.

Za patriotyczną działalność profesor Elżbietę Zawacką odznaczono wieloma medalami: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, za walkę w konspiracji dwukrotnie Virtuti Militari V klasy, pięciokrotnie Krzyżem Walecznych. W 1995 roku otrzymała Order Orła Białego oraz tytuł honorowego obywatela miasta Torunia. W 1999 roku awansowano ją do stopnia pułkownika.

Dobitnym podsumowaniem jej życiorysu są słowa Kazimierza Bilskiego:

W swej pracy wierzyła w dwie rzeczy: konieczność i słuszność swej pracy oraz w osobiste szczęście. [...] Dziś, gdy piszę o małym fragmencie z jej jakże pięknego życia, nie jestem pozbawiony przekonania, że siedziałem kiedyś przy wspólnym biurku z jedną z najdzielniejszych Polek. Nie wiem, co się stało z „Zo”. Nie wiem, czy żyje, czy nadal niesie ludziom pomoc i pracuje dla sprawy. Nie znałem jej nazwiska, w Londynie występowała jako Elisabeth Watson, ani szczegółów jej prywatnego życia. „Zo” była zawsze dziwna i nikt nie mógł w gruncie rzeczy poznać jej kobiecej natury. Jedno mogę powiedzieć, poznałem bardzo dokładnie jej pełną poświęcenia pracę dla Polski i jej kochające Kraj serce.

Elżbieta Zawacka zmarła 10 stycznia 2009 roku w wieku prawie 100 lat i została pochowana na Cmentarzu św. Jerzego w Toruniu.

Gabriela Sierocińska – Dec

